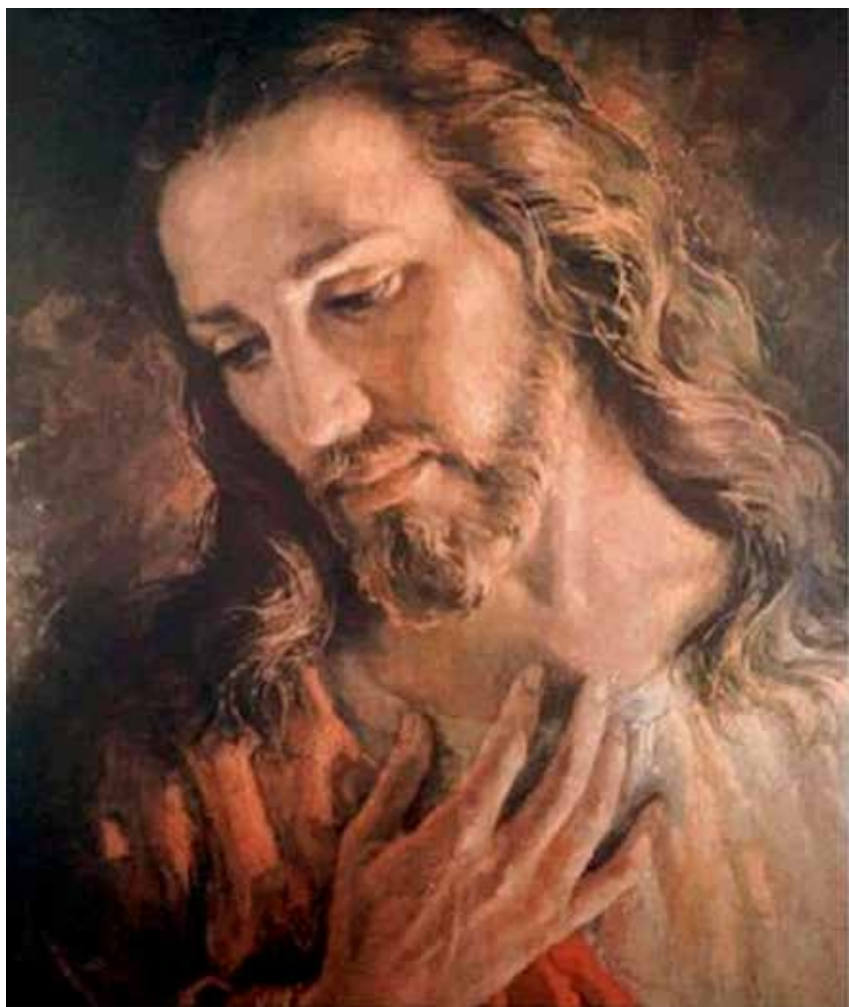


LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 288 – Luty 2018



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Pan Jezus

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA XXVI ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 2018 R.

MATER ECCLESIAE:

**„OTO SYN TWÓJ (...) OTO MATKA TWOJA". I OD TEJ
GODZINY UCZEŃ WZIĄŁ JĄ DO SIEBIE" (J 19, 26-27)**

Drodzy Bracia i Siostry!

Posługa, jaką Kościół niesie chorym i osobom, które się nimi opiekują, musi być kontynuowana z wciąż odnawianą energią, z wiernością poleceniu Pana (por. Łk 9,2-6; Mt 10,1-8; Mk 6,7-13) i zgodnie z bardzo wymownym przykładem, jego Założyciela i Nauczyciela.

W tym roku tematem Dnia Chorego są słowa, które Jezus, wywyższony na krzyżu, kieruje do swojej Matki Maryi i do Jana: „'Oto syn Twój (...) Oto Matka twoja'. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie" (J 19,26-27).



1. Te słowa Pana rzucają głębokie światło na tajemnicę krzyża. Nie jest on beznadziejną tragedią, ale miejscem, gdzie Jezus ukazuje swoją chwałę i przekazuje swoją ostatnią wolę miłości, która staje się konstytutywną zasadą wspólnoty chrześcijańskiej i życia każdego ucznia.

Przed wszystkim słowa Jezusa zapoczątkowują *powołanie Maryi jako Matki całej ludzkości*. Będzie Ona w szczególności Matką uczniów swojego Syna i będzie się nimi opiekowała i czuwała nad ich drogą. A wiemy, że matczyna troska o syna czy córkę obejmuje zarówno materialne, jak i duchowe aspekty ich wychowania.

Niewysłowione cierpienie krzyża przeszywa duszę Maryi (por. Łk 2,35), ale Jej nie paraliżuje. Przeciwnie, zaczyna się dla Niej, jako Matki Pana, nowa droga poświęcenia. Jezus na krzyżu troszczy się o Kościół i o całą ludzkość, a Maryja jest powołana do dzielenia tej Jego troski. Dzieje Apostolskie, opisując wielkie wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, ukazują Maryję, która zaczęła wykonywać swoje zadanie w pierwszej wspólnocie Kościoła. Zadanie, które nigdy się nie kończy.

2. Uczeń Jan, umiłowany, reprezentuje Kościół, lud mesjański. Ma on *uznać Maryję za swoją Matkę*. A w tym uznaniu ma Ją przyjąć, kontemplować w Niej wzór ucznia, a także macierzyńskie powołanie, które Jezus Jej powierzył, wraz z troskami i projektami, jakie się z tym wiążą – ma być Matką, która kocha i rodzi dzieci, potrafiące kochać zgodnie z przykazaniem Jezusa. Zatem macierzyńskie powołanie Maryi, powołanie do opieki nad dziećmi przechodzi na Jana i na cały Kościół. Cała wspólnota uczniów jest włączona w macierzyńskie powołanie Maryi.

3. Jan, jako uczeń, który dzielił z Jezusem wszystko, wie, że Nauczyciel chce *doprowadzić wszystkich ludzi do spotkania z Ojcem*. On może zaświadczyć, że Jezus spotykał wielu ludzi, którzy byli chorzy na duchu, gdyż byli pełni dumy (por. J 8,31-39), i chorych na ciele (por. J 5,6). Wszystkim im darował miłosierdzie i przebaczenie, a chorym – także uzdrowienie fizyczne, znak obfitości życia w królestwie, gdzie każda łza zostaje osuszona. Tak jak Maryja, uczniowie są powołani, by opiekowali się sobą nawzajem, ale nie tylko. Wiedzą, że serce Jezusa jest otwarte dla wszystkich bez wyjątku. Wszystkim musi być głoszona Ewangelia o królestwie i wszystkich, którzy są w potrzebie, musi obejmować miłość chrześcijan, po prostu dlatego, że są osobami, dziećmi Bożymi.

4. To *macierzyńskie powołanie Kościoła w stosunku do osób będących w potrzebie i chorych* urzeczywistniało się na prze-

strzeni jego dwutysiącletniej historii w przebogatej serii inicjatyw na rzecz chorych. Nie należy zapominać o tej historii ofiarności. Dziś trwa ona nadal na całym świecie. W krajach, gdzie istnieją wystarczające systemy publicznej opieki zdrowotnej, działalność zgromadzeń katolickich, diecezji i ich szpitali oprócz zapewniania opieki medycznej na wysokim poziomie ma na celu stawianie człowieka w centrum procesu leczenia i prowadzenie badań naukowych z poszanowaniem życia i chrześcijańskich wartości moralnych. W krajach, w których systemy opieki zdrowotnej są niewystarczające lub ich brakuje, Kościół stara się zaoferować ludziom możliwie jak najwięcej w zakresie opieki zdrowotnej, aby wyeliminować śmiertelność niemowląt i wykorzeńić niektóre szeroko rozpowszechnione choroby. Gdziekolwiek się znajduje, stara się on leczyć, nawet kiedy nie jest w stanie przywrócić zdrowia. Obraz Kościoła jako „szpitala polowego”, otwartego dla wszystkich zranionych przez życie, jest rzeczywistością bardzo konkretną, bowiem w niektórych częściach świata tylko szpitale misyjne i diecezjalne zapewniają niezbędną opiekę zdrowotną ludności.

5. *Pamięć o długiej historii posługi niesionej chorym* jest powodem do radości dla wspólnoty chrześcijańskiej, a przede wszystkim dla tych, którzy w dzisiejszych czasach pełnią tę posługę. Trzeba jednak patrzeć na przeszłość, zwłaszcza po to, aby się nią ubogacać. Od niej powinniśmy się uczyć: wielko-duszości, aż po całkowite poświęcenie się wielu założycieli instytutów posługującym chorym; kreatywności, inspirowanej przez miłość, wielu inicjatyw realizowanych na przestrzeni wieków; zaangażowania w badania naukowe, aby oferować chorym nowatorskie i niezawodne leczenie. To dziedzictwo przeszłości pomaga dobrze planować przyszłość. Na przykład, aby ustrzec szpitale katolickie przed niebezpieczeństwem stosowania logiki przedsiębiorstwa, która na całym świecie usiłuje włączyć opiekę zdrowotną w działalność rynkową, czego skutkiem jest odrzucanie ubogich.

Myślenie organizacyjne i miłość wymagają natomiast tego, aby była szanowana godność człowieka chorego i żeby był on zawsze stawiany w centrum procesu leczenia. Takie nastawienie winno cechować także chrześcijan pracujących w placówkach publicznych, którzy są powołani do tego, by przez swoją służbę dawali dobre świadectwo o Ewangelii.

6. Jezus pozostawił Kościołowi w darze swoją *moc uzdrawiania*: „Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: (...) Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,17-18). W Dziejach Apostolskich czytamy opis uzdrowień dokonanych przez Piotra (por. 3,4-8) i Pawła (por. 14,8-11). Odpowiedzią na dar Jezusa jest zadanie Kościoła, który wie, że powinien obejmować chorych takim samym jak jego Pan spojrzeniem, pełnym czułości i współczucia. Duszpasterstwo służby zdrowia jest i zawsze pozostanie niezbędnym i istotnym zadaniem, które należy realizować z wciąż nowym zapałem, poczynając od wspólnot parafialnych aż po najlepsze ośrodki opieki zdrowotnej. Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o czułości i wytrwałości, z jakimi wiele rodzin opiekuje się swoimi dziećmi, rodzicami i krewnymi, chronicznie chorymi lub z poważną niepełnosprawnością. Opieka świadczona w rodzinie jest nadzwyczajnym świadectwem miłości do osoby ludzkiej i winna być otaczana odpowiednim uznaniem oraz wspierana przez stosowną politykę. Dlatego lekarze i pielęgniarze, kapłani, osoby konsekrowane i wolontariusze, członkowie rodzin oraz wszyscy, którzy angażują się w opiekę nad chorymi, uczestniczą w tej misji Kościoła. Jest to wspólna odpowiedzialność, która podnosi wartość codziennej posługi każdego.

7. Maryi, Matce czułości, pragniemy powierzyć wszystkich chorych na ciele i duchu, aby umacniała ich nadzieję. Prośmy Ją także, aby nam pomagała być otwartymi na chorych braci. Kościół wie, że potrzebuje specjalnej łaski, aby mógł sprostać swojej posłudze ewangelicznej w zakresie opieki nad chory-

mi. Toteż zjednoczmy się wszyscy w modlitwie do Matki Pana, błagając usilnie, aby każdy członek Kościoła przeżywał z miłością powołanie do służby życiu i zdrowiu. Niech Dziewica Maryja wstawia się za tym XXVI Światowym Dniem Chorego; niech pomaga osobom chorym przeżywać swoje cierpienie w jedności z Panem Jezusem i niech wspiera tych, którzy się nimi opiekują. Wszystkim – chorym, pracownikom służby zdrowia i wolontariuszom – udzielam z serca Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan 26 listopada 2017 r.

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

KOCHANI CHORZY DRODZY CZYTELNICY

„Teraz, o Panie, pozwól odejść słudze swemu w pokoju, według słowa Twojego. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie któreś przygotował wobec wszystkich narodów: Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2,29-32)

2 lutego, czterdzieści dni po Bożym Narodzeniu, obchodzimy Święto Ofiarowania Pańskiego. Liturgia tego dnia przybliża wydarzenie, kiedy Rodzice przynieśli Dzieciątko Jezus do świątyni jerozolimskiej, aby wypełnić nakaz prawa mojszowego. Fragment Ewangelii wg św. Łukasza przedstawia nam sędziwych proroków Symeona i Annę, którzy wyrażają wielką radość, że za sprawą Ducha Świętego mogli ujrzeć w Dzieciątku – Mesjasza. Ubogaceni modlitwą, pełni wiary i wytrwałości otrzymali nagrodę, za którą dziękują i uwielbiają Boga. Ich niezwykle spotkanie z Tym, który przychodzi zbawić świat, skłania do refleksji. Oczami wiary wyobrażam sobie zachwyt Symeona, gdy wziął na ręce Dzieciątko, uniósł Je wysoko i ze czcią wypowiadał modlitwę uwielbienia: **„teraz, o Panie,**

pozwól odejść słudze swemu w pokoju, według słowa Twojego. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie któreś przygotował wobec wszystkich narodów: Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela" (Łk 2,29-32). Symeon w tym Dziecku dostrzegł Boga – rodzi się pytanie, jak przebiega moje spotkanie z Jezusem: w Eucharystii, w Słowie Bożym, w Sakramentach i we wspólnocie Kościoła? Czy ja naprawdę znam Jezusa i podobnie jak Symeon uwielbiam Jego w różnych okolicznościach życia?

Rozważając dalej fragment Ewangelii wg św. Łukasza Symeon mówi: **„A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”** (Łk 2,35). Prorok Symeon zapowiada cierpienie, jakie dozna Maryja i Jej Syn.

Słowa powiedziane do Maryi znajdują potwierdzenie na Golgocie. Już wkrótce od środy popielcowej rozpocznie się Wielki Post, który przybliży wydarzenia z historii zbawienia, a szczególnie mękę i śmierć Jezusa. Liturgia i nabożeństwa wielkopostne pomogą nam jeszcze bardziej zrozumieć prorocstwo Symeona i wypowiedzieć – *pozwól o Panie zachować pokój serca, by przeżywać kolejne dni, może nieraz trudne, bolesne, ale w łączności z Jezusem.*

Elżbieta

XXI ŚWIATOWY DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Ten dzień został ustanowiony w 1997 r. przez Papieża Jana Pawła II i jest obchodzony w Święto Ofiarowania Pańskiego. W tym dniu w sposób szczególny wyrażamy pamięć duchową modląc się za osoby, które prowadzą życie w służbie Bogu i ludziom w zakonach, zgromadzeniach, Instytutach świeckich, by świadczyć całemu światu o Jego miłości i Jego miłosierdziu.

Dziękujemy Bogu za posługę osób konsekrowanych: w naszych parafiach, szpitalach, szkołach, Domach Pomocy Społecznej, hospicjach, ośrodkach dla osób niepełnosprawnych, świetlicach środowiskowych, oratoriach i w wielu innych miejscach. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do osób żyjących w klasztorach klauzurowych. Dla naszej wspólnoty Apostolatu Chorych ważne miejsce zajmują siostry w klasztorze pw. Miłości Miłosiernej w Szczecinie, bo One otaczały modlitwą dzieło powstawania Apostolatu Chorych. Dziękujemy Bogu za te wszystkie osoby, które na przestrzeni 35-cioletniej działalności Apostolatu Chorych Rodziny Miłości Miłosiernej swoją pracą, modlitwą i często cierpieniem przyczyniali się do wzrostu wspólnoty i umacniania w wierze.

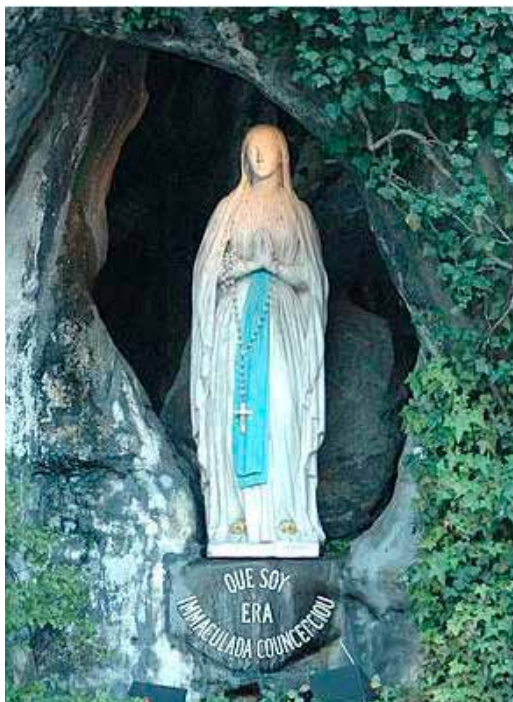
W imieniu Chorych, Niepełnosprawnych i ich opiekunów
Elżbieta Palczak

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego, gdy Kościół wspomina Matkę Bożą z Lourdes obchodzimy Światowy Dzień Chorego ustanowiony 26 lat temu przez św. Jana Pawła II.

Przypomnijmy sobie o wartości ludzkiego cierpienia z Listu Apostolskiego „*Salvifici dolores*”. W swoim liście Ojciec Święty zwracał uwagę na zbawienną obecność Jezusa Chrystusa przy człowieku cierpiącym. Papież wiele razy podkreślał, żeby nie zostawiać człowieka w osamotnieniu ze swoim cierpieniem, trzeba być przy nim z miłym słowem, o czułym i dobrym sercu.

Nie jest łatwo zaakceptować cierpienie z powodu różnych chorób. Wiem z własnego doświadczenia, że to cierpienie nieustannie się przewija raz lżej raz ciężiej. Bywa, że lękam się bólu i własnej słabości wobec innych cierpiących. W tym wielkim bólu i osamotnieniu przychodzi rozpacz i kłębiące pytania o sens cierpienia, miłości i wiary, o sens sprawiedliwości i za-



ufania tym najbliższym, którzy tłumaczą się brakiem czasu i różnymi zajęciami swoich spraw.

Cierpienie i ból może być złagodzony przez solidarność i pocieszenie. Solidarność w cierpieniu dodaje otuchy. Otucha jest wielkim ludzkim darem i tworzy wspólnotę. Jestem przekonana, że nasz szczyński Apostolat Chorych jest wspólnotą osób, którzy odsłaniają przed sobą własną słabość. Jeden drugiemu współczuje, wzajemnie wspomaga dobrym gestem w myśl słów św. Pawła:

„Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe”. Tu w tej wspólnocie uczymy się zrozumienia sensu cierpienia tak, by swoje krzyże łączyć z Chrystusowym zbawiennym krzyżem. Przeżywając Światowy Dzień Chorych i 14 lutego wchodząc w okres Wielkiego Postu, rozważajmy temat Dnia Chorego – są to słowa, które Jezus, wywyższony na krzyżu, kieruje do swojej Matki Maryi i do Jana: „Oto syn Twój (...) Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,26-27).

Kończąc tę refleksję wyrażam wdzięczną pamięć o wszystkich, którzy pomagają chorym i niepełnosprawnym, a więc rodzinom, bliskim, służbie zdrowia, kapłanom, siostrom zakonnych, tym wszystkim, którzy są gotowi nieść pomoc.

Elżbieta

MODLITWA NA KAŻDY DZIEŃ

MODLITWA DO ŚW. JANA PAWŁA II

W INTENCJI CHORYCH

Święty Janie Pawle, przyjacielu, ojcze i bracie ludzi chorych, cierpiących, starych i niepełnosprawnych. Pan Jezus dzielił się z Tobą przez całe Twe życie swoim krzyżem. Był to często krzyż duchowy, niewidoczny dla świata, ale był również krzyż zamachu i krzyż kilkakrotnego pobytu w szpitalu. Był to krzyż, jaki przyszedł wraz z upływem lat i starością. Od początku prosiłeś chorych, aby Cię wspierali swoją modlitwą i cierpieniem. Mówiłeś, że chorzy są Twoją siłą i że są najbogatszą częścią Kościoła. Przypominałeś, że cierpienie przeżywane w bliskości z Panem Jezusem może być ofiarowane za zbawienie świata. Dziękując opiekunom chorych nauczyłeś, że pomagając chorym pomagamy Chrystusowi.

Dałeś przykład cierpliwego i pokornego znoszenia krzyża starości i przykład przygotowania się do przejścia „z życia do życia”. Tylu ludzi prosi Cię o uzdrowienie, tylu prosi o siły duchowe do niesienia krzyża. Wyproś nam u Boga uzdrowienie ducha i ciała. Amen.

(bp Jan Szkodoń)

OGRÓD WDZIĘCZNOŚCI

Kochani Chorzy, Osoby Starsze i z różnych względów pozostające w domu, zwracam się do Was ze szczególną prośbą i zaproszeniem do włączenia się w dzieło o nazwie **Ogród Wdzięczności**. „Ogrodzie Wdzięczności” – tak zwracamy się do Matki Bożej w Godzinkach o Jej Niepokalanym Poczęciu. Ona sama jest Najpiękniejszym Ogrodem.

Ogród Wdzięczności, do którego Was zapraszam, istnieje na razie w przestrzeni duchowej, jako wspólnota różnych osób, które podejmują jedną godzinę modlitwy w tygodniu (najlepiej adoracji Najświętszego Sakramentu, ale może to być również modlitwa w domu, przed Krzyżem lub Ikoną, modlitwa różańcowa, a także godzina ofiarowanego świadomie cierpienia); jest to stały dzień (lub noc) w tygodniu i stała godzina (pełne godziny, al. od 7.00 do 8.00) przez okres jednego roku, a dokładnie do 8 grudnia 2018 r. Po upływie tego roku chcemy kontynuować dzieło przez następny rok, i tak aż do końca świata. Intencji do modlitwy jest wiele, ale najważniejsze z nich to wynagradzanie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi oraz o powstanie fizycznego Ogródu Wdzięczności w Szczecinie. Oprócz tego możemy dodać inne ważne intencje, al. o święte powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, o święte małżeństwa i rodziny, o ulgę w cierpieniu dla chorych, o ochronę życia poczętego, za Ojczyznę, al.

Fizyczne miejsce o nazwie Ogród Wdzięczności, o które gorąco się modlimy, będzie zawierać przede wszystkim trzy rzeczywistości:

– **Serce Maryi**, czyli kaplicę wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Będzie to miejsce bezpieczne, piękne i ogrzewane, otwarte również w godzinach późnowieczornych, a najlepiej przez całą dobę. Dla wielu ludzi stanie się ono pomocą do pogłębienia relacji z Bogiem, osobistej modlitwy, na którą często w warunkach domowych trudno znaleźć odpowiednią przestrzeń.

– **Dom Maryi**, otwarty i gościnny dla wszystkich, zarówno wierzących jak i poszukujących. Będzie to miejsce naturalnej wymiany myśli i serc, przyjaznej przestrzeni do spotkania i bycia wysłuchanym; zwyczajny dom, gdzie będzie można napić się herbaty bez zapowiedzi i być przyjętym bezinteresownie; miejsce leczenia „duchowej bezdomności”, przełamywania uprzedzeń i źle pojętego indywidualizmu.

– **Szkoła Maryi**, czyli miejsce zdobywania rzetelnej formacji chrześcijańskiej poprzez różnego rodzaju katechezy dla dorosłych, kursy modlitwy, czytania Pisma Świętego, rozeznawania powołaniowego, kierownictwa duchowego i wiele innych, które często nie odbywają się tylko dlatego, że brakuje na nie odpowiedniego i stałego miejsca.

W celu przyłączenia się do modlitwy w Ogrodzie Wdzięczności należy wypełnić i wyciąć deklarację, która znajduje się poniżej, a następnie wysłać ją na adres: *Ks. Lucjan Chronchol, Arcybiskupie Wyższe Seminarium Duchowne w Szczecinie, ul. Papieża Pawła VI 2, 71-459 Szczecin*. Ewentualnie, gdyby była trudność z wysłaniem deklaracji, można skontaktować się ze mną przez adres mailowy: lucjanchronchol@gmail.com lub telefon 728 851 015. Nie zapomnijcie podać również swojego adresu i telefonu, tak, bym mógł się z Wami skontaktować.

Bardzo zależy mi na Waszej modlitwie i cierpieniu. Każdy z Was jest bardzo mile widziany i niezwykle potrzebny w Ogrodzie Wdzięczności! Razem z Maryją, „Najśliczniejszą Lilią i Różą Ogrodową” stańmy się wspólnie radością Serca Jezusa.

Ks. Lucjan Chronchol

DEKLARACJA MODLITWY

Ja zobowiązuję się do adoracji Najświętszego Sakramentu, lub modlitwy osobistej przed Krzyżem lub ikoną w ciągu jednej, stałej godziny w tygodniu (dzień....., godzina od..... do) na okres jednego roku, tzn. do 8 XII 2018 r., w intencji wynagradzającej za grzechy przeciwko Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi, o nowe święte powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, o świętość małżeństw, (...) oraz o powstanie Ogrodu Wdzięczności w Szczecinie.

Data podjęcia modlitwy
telefon kontaktowy

podpis
adres kontaktowy, e-mail

LECTIO DIVINA

CZYLI SPOTKANIE ZE SŁOWEM

CZAS WIELKIEGO POSTU

W lutym rozpoczynamy Wielki Post – czas szczególnego spotkania z Panem Jezusem i Jego Słowem, które pragnie nam pomóc zweryfikować nasze życie. By móc bardziej wsłuchać się w Słowo potrzebny jest czas pustyni. Przeczytajmy Ewangelię według świętego Marka 1,12-15 i pochyłmy się wspólnie nad jednym werselem: „Duch wyprowadził Go na pustynię” (Mk 1,12). W oryginale ten wers brzmi mocno: **„Duch rzucił Go na pustkowie”**. Gwałtowne rzucenie Jezusa przez Ducha na pustynię wyraża w postawie Jezusa całkowite poddanie się działaniu Ducha i wierne podporządkowanie się woli Ojca. W naszym tekście Jezus rzucony na pustynię i zwyciężający szatana uobecnia nowy czas zbawczego działania Boga, w którym wyraźnie widać przejście od śmierci do prawdziwego życia w wolności. Postawa całkowitej wierności Bogu umożliwia przemianę miejsca pustynnego w rajski ogród życia.

Jezus głęboko poddany woli Ojca w mocy Ducha udaje się na pustynię, aby wyjść w sposób zwycięski w konfrontacji z szatanem. Droga Jezusa prowadzi przez trud samotności i znużenie głodem. Jednak jej finałem jest zwycięstwo nad mocami zła. Przez to zwycięstwo pustynia zamienia się w rajski ogród – pełen zwierząt i aniołów usługujących przy niebiańskiej uczcie. Droga Jezusa otwiera raj każdemu człowiekowi, który przechodząc przez doświadczenie goryczy grzechu może zakosztować prawdziwego życia łaski. Osoba Jezusa staje się dla nas Przewodnikiem w naszej wędrówce przez okres Wielkiego Postu ku porankowi Zmartwychwstania.

Czy wraz z Jezusem wyruszę na pustynię, aby podjąć walkę ze złem i aby odkrywać czas szczególnego działania mocy Bożej? Jak przeżyję czas czterdziestodniowego Wielkiego Postu, który jest przygotowaniem do obchodu misterium paschalne-

go? Czy przez nawrócenie i żywą wiarę w Ewangelię Bożą zakwitnie w mym sercu pokój, miłość i dobroć? Czy z Jezusem – będą przemieniał świat w krainę życia? Czy będę miał odwagę przez pustynię i śmierć wkroczyć wraz z Jezusem do rozkwitającego Szczęściem Ogrodu Boga Miłości?

Sięgając do Starego Testamentu – pustkowicie, pustynia – było siedliskiem szatana i złych duchów. Na pustynię też wypędzono kozła po wyznaniu nad nim przewinień. Przez pustynię przechodził Naród Wybrany do Ziemi Obiecanej. Pustynia to miejsce próby, walki ze słabościami. Pustynia jest miejscem oczyszczenia, ponownych narodzin, łonem ziemi. Tak jak dziecko pozostaje w łonie matki 40 tygodni, aby mogło się narodzić, tak sensem czterdziestodniowego postu jest narodzenie się wewnętrzne człowieka.

Pustynia w życiu jest trudem, ale też i łaską. Podziękujmy Panu za to, że nas oczyszcza, próbuje, doświadcza, bo pragnie obdarzyć nas radością spotkania z Sobą – nie tylko poprzez doświadczenie pustego grobu, ale też spotkaniem z Sobą Twarzą w twarz w wieczności.

(M. St. Wróbel ks., Jezus, nowy Adam głosi Ewangelię Bożą)

Katarzyna

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

V Niedziela zwykła – Mk 1,29-39

4.02.2018 r.

Każdy z nas pragnie być okazem zdrowia. Niestety często jest tak, że zapadamy na różne schorzenia mniej lub bardziej uciążliwe i groźne. W dzisiejszym fragmencie Ewangelii widzimy Jezusa, który uzdrawia nie tylko z chorób ciała, ale

i duszy. Z pewnością w naszych modlitwach jest intencja o zdrowie dla nas bądź bliskich nam osób. To dobrze! Jednakże często dopadają nas wątpliwości, bo przecież są wśród nas osoby przewlekle chore, które modlą się o zdrowie od wielu lat. Może pytamy wtedy: czy Jezus może mnie uzdrowić? Czy jest to kara za moje grzechy? Czy w ogóle słyszy moją modlitwę?

W Ewangelii Jezus udaje się na pustynię, aby się modlić. Idźmy za Jego przykładem i módlmy się. Nawet jeżeli cierpimy z powodu chorób to módlmy się o wypełnienie woli Bożej jak Jezus zatrwożony w ogrójcu: **Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie** (Łk 22,42).

VI Niedziela zwykła – Mk 1,40-45

11.02.2018 r.

Często słyszymy o cudownych uzdrowieniach za sprawą jakiegoś świętego lub kandydata na ołtarze. Ewangelia przytacza nam na tą niedzielę kolejną scenę uzdrowienia przez Jezusa. On nas uzdrawia, ale warto zapytać samego siebie czy pragnę uzdrowienia. Pamiętajmy, że choroba nie dotyka tylko naszego ciała czy umysłu, ale także duszy. Grzech jest chorobą duszy, z którą nie zawsze chcemy iść do Lekarza, aby ją uzdrowił. Lekarstwem jest sakrament pokuty i pojednania, ale bez woli „zażycia” leku nie zostaniemy uleczeni. Zauważmy, że nawet najlepsze lekarstwo nie uzdrowi człowieka od razu, lecz trzeba brać je regularnie, aby dało dobre wyniki. Podobnie jest ze spowiedzią. Nie wystarczy raz w życiu, czy raz w roku, ale regularna i systematyczna spowiedź leczy naszą duszę i chroni przed ciężkimi jej chorobami.

I Niedziela Wielkiego postu – Mk 1,12-15

18.02.2018 r.

Rozpoczął się Wielki Post czyli okres czterdziestodniowej pokuty przed Wielkanocą. Dewizą Wielkiego Postu płynącą z Ewangelii są słowa Jezusa: **Bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!**

Czas ten warto przeznaczyć nie tylko na cielesne umartwienia, ale także, a może przede wszystkim na rachunek sumienia. Warto zastanowić się nad tym, co od Wielkiego Postu poszło dobrze a co źle? Co zaniedbałem? Nad czym powinienem popracować? Jest to dobry czas na tego typu pytania, ponieważ nawrócenie zaczyna się właśnie od rachunku sumienia.

II Niedziela Wielkiego postu – Mk 9,2-10

25.02.2018 r.

Piotr, Jakub i Jan są świadkami niezwykłego wydarzenia: przemienienia Jezusa w postać uwielbioną. Są tak zaskoczeni i zatrwożeni, że proponują rozłożenie namiotów dla Mojżesza, Eliasza i Jezusa.

Sam Bóg Ojciec daje świadectwo o Jezusie jako o swoim umiłowanym Synu. My również dostępujemy zaszczytu oglądania Jezusa uwielbionego twarzą w twarz – w Eucharystii. Przychodząc na Mszę Świętą jesteśmy świadkami przeistoczenia chleba w Ciało Chrystusa!

Mimo, że od wydarzeń zapisanych w Ewangelii minęło dwa tysiące lat, to wciąż możemy realnie w nich uczestniczyć, tak jak uczniowie z tekstu Ewangelii, korzystając z sakramentów.

Al. Jakub Kozłowski

DUCH ŚWIĘTY UZDROWICIEL I UŚWIĘCICIEL

Po grzechu pierworodnym, czyli pierwszym buncie wobec Boga, swojego Ojca i Stwórcy, a jednocześnie po otwarciu się na nieprawość szatana, pojawiły się w człowieku trzy pożądliwości: pożądliwość ciała (przyjemności), pożądliwość oczu (dóbr materialnych) i pycha żywota (pożądanie władzy). Owe pożądliwości, którymi zostaliśmy skażeni, rodzą następ-

ne, a nazywamy je siedmioma grzechami głównymi: pycha, chciwość, zazdrość, nieczystość, lenistwo, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew. Z kolei te grzechy prowadzą nas do wszystkich innych. Ta bole-



sna rzeczywistość doprowadziła ludzkość do odrzucenia Boga i pogrążenia się w mroku pogaństwa. Dokonuje się nieustanna degradacja człowieka. W punkcie krytycznym Bóg postanowił odrodzić upadłą ludzką naturę a wraz z nim całe stworzenie, posyłając Swojego Syna. Ten zaś dokonując dzieła odkupienia ludzkości, poprzez złożenie ofiary z Samego Siebie, posyła Swojego Ducha. Jest nim Duch Święty - Uzdrawiciel i Uświęciciel grzesznej ludzkiej natury.

W jaki sposób Duch Święty wypełnia powierzona Mu misję? W czasie Chrztu Świętego, gładząc grzech pierworodny (przymus grzeszenia), wlewa w nas trzy dary: wiarę, nadzieję i miłość. Nie przypadkowo trzy, gdyż są one antidotum na trzy pożądliwości, którymi skaził szatan człowieka w czasie Pierwszego Kuszenia. Następnie poprzez Pierwszą Spowiedź i Komunię Świętą, czyli pełne zjednoczenie z naszym Panem, Jezusem, a w Nim z Trójcą Świętą uzyskujemy możliwość nieustannego wzrastania w wierze, nadziei i miłości. Lecz na tym nie koniec.

W Sakramencie Bierzmowania Duch Święty wszczepia w nas Siedem Darów. I ta liczba nie jest przypadkowa, gdyż są one antidotum (odtrutką) na siedem grzechów głównych. Dary te, gdy są używane, tworzą w nas różnego rodzaju umiejętności, między innymi: rozeznawanie duchów, dar języków, proroctwa, uzdrawiania i wszystkie inne. I w ten to sposób Duch Święty czyni nas nowym stworzeniem, przywracając w nas pełnię obrazu i podobieństwa Bożego. Odtąd wszystko staje się nowe.

Duch Święty jest Duszą naszej duszy, Tym, który nas uprawia. Przywraca nam harmonię ducha i ciała, by nie było w nas wewnętrzznego rozdarcia. Jest On uosobioną miłością Ojca i Syna, i pragnie nas uzdolnić do bezgranicznej ufności i dziecięcej miłości do Boga, Który już nie jest tylko Sędzią napawającym grozą, ale umiłowanym Tatą, czekającym na nas z utęsknieniem - jak ojciec z przypowieści o Synu Marnotrawnym.

Ks. Witold Seredyński

DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Moi! Miesiąc luty jest czasem, w którym wchodzimy w okres Wielkiego Postu. Zaczynamy nasze przygotowania do przeżywania Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. I chociaż stosunkowo niedawno pochyłaliśmy się nad betlejemskim żłóbkiem medytując tajemnicę Narodzenia Pana Jezusa to teraz trzeba nam stanąć pod krzyżem, aby rozważać i kontemplować misterium męki, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana. Aby to nasze spotkanie z Jezusem cierpiącym było pełne ciszy, skupienia i głębi bardzo potrzebujemy pomocy Ducha Świętego, który – jak już nieraz pisaliśmy – jest w nas sprawcą chcenia i działania. To Duch Boży uzdalnia nasze serce, umysł, zmysły i ciało do rozważania Bożych tajemnic, to On nas przeprowadza przez karty Pisma świętego i całej historii zbawienia. To On wreszcie pragnie wylewać na nas swoje dary.

Dary te są różnorakie i bardzo rozległe. Trudno nawet wszystkie je dostrzec, nie mówiąc już o tym, żeby je wszystkie nazwać. Trzeba jednak najpierw wyjaśnić nam czym jest dar Ducha Świętego i na czym on właściwie polega. Otóż dar Ducha Świętego często nazywany jest charyzmatem. Rzeczownik ten pochodzi od greckiego słowa **charisma**, które oznacza *dar darmo dany* i wywodzi się od tego samego rdzenia, co słowo

charis, które oznacza *łaskę*. Pierwszym darem Boga jest sam Duch Święty, który jest dawany każdemu człowiekowi. Przez Niego Ojciec pragnie rozlewać w nas kolejne swoje dary. Dary te mogą być dane nam nieodwołalnie (zob. Rdz 11,29), jak również możemy je otrzymać tylko na dany czas. Zasadniczą kwestią jest podkreślenie faktu, iż charyzmaty Ducha Świętego są zawsze udzielane danej osobie dla dobra drugiego człowieka, a patrząc szerzej **dla dobra całej społeczności**. Dlatego też istnieje bardzo powszechna definicja charyzmatu określana mianem „**6 x D**”: dar darmo dany dla dobra drugiego.

Dary-charyzmaty mogą być – jak już wspomnieliśmy – bardzo różnorakie. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie dlaczego taki, a nie inny charyzmat został dany takiej, a nie innej osobie. Rozdzielanie darów przez Ojca w mocy Jego Ducha zawsze pozostaje tajemnicą. Prawdą pozostaje jednak stwierdzenie, że Boże dary pełnią przede wszystkim funkcję służebną. Wyposażony w nie poszczególny człowiek zaproszony jest do tego, aby z jednej strony mógł uświęcać siebie, z drugiej zaś, by stawał się Bożym światłem i świadectwem dla innych i pomógł im otwierać się na Bożą obecność. Prawda jest także to, iż pewne charyzmaty pozostają w ścisłym związku z wykonywaniem niektórych urzędów, czy funkcji (apostoła, proroka, nauczyciela,... - zob. 1 Kor 12,28), jak również wiążą się z akcjami przynoszącymi pożytek szerszej społeczności (nauczanie, dzieła miłosierdzia,... - zob. 1 Kor 12,8 nn).

Szczególnym momentem związanym z wylaniem się Bożych charyzmatów na ludzi było wydarzenie Pięćdziesiątnicy. Mamy je opisane w Dziejach Apostolskich (zob. Dz 2). Wówczas – jak opisuje autor natchniony – Duch Święty zstąpił na obecnych w Wieczerniku Apostołów w postaci języków jakby z ognia i wszyscy zostali napełnieni Duchem Bożym. Kościół często w tym wydarzeniu upatruje początków swojej charyzmatycznej działalności. Od tego czasu Apostołowie przekazywali złożone w nich dary poprzez modlitwę połączoną z włożeniem

swoich rąk na innych. I dzisiaj bardzo powszechnym znakiem wylania się Ducha Świętego wraz z Jego darami na człowieka jest gest włożenia dłoni kapłana na głowę omadlanej osoby.

O poszczególnych charyzmatkach, które stają się udziałem człowieka opowiemy sobie w naszym następnym spotkaniu. Z serca Was Kochani Chorzy i Wasze Rodziny błogosławię.

Ks. Łukasz Śniady

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA WZGLĘDEM DUSZY

GRZESZNYCH UPOMINAĆ

Jest to pierwszy z uczynków miłosierdzia. Trzeba przyznać, że upomnienia nie są zbyt łatwe i przyjemne. Na pewno każdy z nas tego doświadczył w swoim życiu. Im człowiek jest bardziej zarażony pychą, tym bardziej jest mu trudniej przyjąć od kogoś jakiegokolwiek upomnienia. Natomiast człowiek pokorny nie ma trudności w przyjmowaniu upomnień. Ludzie dzisiaj, poczynawszy od małych dzieci, karmieni są frazesami zupełnej wolności. Dlatego odrzucają wszelkie uwagi, jakoby miały naruszać ich wolność. Ludzie przesiąknięci ideologią liberalizmu twierdzą, że upomnienie jest brakiem szacunku dla wolności. Zwrócenie komuś uwagi jest uważane jako zamach na jego autonomię. Upomnienie jest tolerowane, gdy ktoś wyrządza krzywdę innym. A jeżeli ktoś szkodzi tylko sobie to reakcją jest wzruszeniem ramionami i powiedzenie: „jest dorosły, wie co robi – jego sprawa”. Tak nie należy czynić. Nie można być obojętnym wobec zła, które ktoś sobie samemu wyrządza, np. alkoholik lub narkoman, bo nie tylko sobie wyrządza szkodę, ale także rodzinie. Mamy chrześcijański obowiązek upominać. Trzeba to uczynić z całą stanowczością i miłością. Upomnienie

nie narusza niczyjej wolności. Przeciwnie jest apelem do sumienia, aby wolność służyła dobru jednostki i społeczeństwa.

Co mówi Pismo św. na temat upominania?

W Ewangelii wg św. Mateusza 18,15-17 czytamy: „**Gdy brat twój zgrzeszy <przeciw tobie>, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swojego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi**”. Św. Paweł tak o tym pisze: „**Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie**” (Ga 6,1). W tym samym Liście wspomina, że zwrócił uwagę św. Piotrowi. Z tego wynika, że i przełożony potrzebuje napomnienia, jeżeli postępuje niewłaściwie. W Starym Testamencie Prorocy często upominali naród i ich przywódców. Na przykład Prorok Natan wypominał Dawidowi cudzołóstwo i zabójstwo. Prorok Jonasz upominał mieszkańców Niniwy. Mędrzec Syrach pisze: „**O ileż lepiej jest upomnieć, niż trwać w gniewie**” (Syr 20,2).

Bóg ma najwyższe prawo upominania każdego z nas. Z nauki Pisma św. wynika, że jeżeli ktoś czyni zło i my to widzimy, mamy moralny obowiązek zwrócić mu uwagę. Katechizm Kościoła Katolickiego uczy: „**Ponosimy odpowiedzialność za grzechy popełnione przez innych, gdy w nich współdziałamy, nie ujawniając ich lub nie przeszkadzając im, mimo że jesteśmy zobowiązani, lub chroniąc tych, którzy popełniają zło**” (KKK1868).

Jeśli ktoś grzeszy, to poniża swoją godność Dziecka Bożego i naraża się na utratę szczęścia wiecznego. Gdy grzeszącemu zwrócimy uwagę i on się poprawi, wówczas pomagamy mu odzyskać utraconą godność i uchronimy go od potępienia. Zasadniczym motywem zwracania uwagi powinna być miłość bliźniego, a także jego dobro duchowe i fizyczne. Niektóre osoby nie chcą zwrócić komuś uwagi, bo się boją negatywnej

reakcji, a nawet zemsty ze strony winowajcy. Nie można milczeć wobec zła, bo „milczenie ludzi dobrych rozzuchwala ludzi złych”. Zwracając komuś uwagę, kształtujemy jego sumienie, pod warunkiem, że nasze sumienie jest poprawne.

Kto powinien upominać?

Obowiązek upominania ma przede wszystkim ten, którego powinnością jest czuwanie nad przestrzeganiem norm społecznych, a więc: rodzice, nauczyciele, wychowawcy, duszpasterze, szefowie różnych instytucji i każdy, komu zależy na poszanowaniu norm społecznych. Upominać, by pomóc komuś powrócić na drogę dobra; jeśli upominam to nie po to, by drugiego oskarżyć, ale z potrzeby serca i pragnienia dla jego dobra.

Kogo upominać?

Najpierw rodzice powinni upominać swoje dzieci. Unikanie karcenia dziecka, by nie narażać je na stres, to prosta droga do wychowawczej katastrofy. Jeżeli rodzice i wychowawcy nie chcą karcić dzieci za różne wybryki, to niech się przygotują na to, że później mogą przeżywać bolesne stresy od swoich dzieci i uczniów, którzy nie będą respektować żadnego autorytetu. Mąż ma prawo zwrócić uwagę żonie, a żona mężowi. Przełożeni mają prawo zwrócić uwagę swoim podwładnym, kolega koledze, koleżanka koleżance, przyjaciel przyjacielowi, sąsiad sąsiadowi. Pamiętajcie zawsze, że zwracając uwagę, trzeba kierować się miłością i delikatnością, aby nie obrazić nikogo.

Kiedy upominać?

Trzeba upominać zawsze, kiedy zajdzie taka potrzeba. Na przykład należy zwrócić uwagę osobie, która używa wulgaryzmów, gdy mówi źle o kimś, kradnie, upija się, używa narkotyków, bije kogoś, gdy chłopak żyje razem z dziewczyną bez ślubu, popełniając grzech ciężki – nieczystości. Trzeba im powiedzieć, że tak żyjąc, przygotowują sobie małżeństwo nie-szczęśliwe, bo Bóg nie błogosławi grzechu, lecz czystość serca. Rodzice mają obowiązek nie pozwolić córce czy synowi na

wspólne życie bez ślubu kościelnego, a gdy pozwalają, grzeszą ciężko.

W jaki sposób upominać?

Upominać w sposób grzeczny, ale stanowczy, mając na uwadze dobro człowieka. Forma grzeczna bardziej przemawia do sumienia delikwenta. Jeżeli ktoś upomni w sposób niegrzeczny, to niech się nie spodziewa poprawy kogokolwiek, raczej wzbudzi do siebie niechęć, a nawet nienawiść. Gdy rodzice zauważą, że dziecko źle się zachowuje w szkole lub w kościele, ogląda obrzydliwe filmy, używa alkoholu lub narkotyki, to nie powinni na niego krzyczyć lub bić, ale z nim porozmawiać w sposób stanowczy i łagodny. Przedstawić mu, jaką krzywdę wyrządza sobie i rodzinie, że wpadnie w nałóg, z którego będzie mu się trudno wydostać, wskazać mu nałogowego pijaka czy narkomana i ostrzec go, że będzie taki sam, jeśli się nie poprawi. Nauczyciel i wychowawca również powinien w sposób łagodny upomnieć ucznia, wykazać mu bezsensowność jego postępowania i że przez takie postępowanie szkodzi sobie i społeczeństwu. Trzeba przypominać dzieciom i młodzieży, że warto być dobrym. Na dobroci nikt nie traci, a na złości wszyscy. Przegrywają dobre imię, prestiż w społeczeństwie, pokój serca, izolują się od ludzi, bo nikt nie ma przyjemności przebywać ze złą osobą. Poprawny sposób upomnienia może przynieść piękne owoce poprawy w postępowaniu bliźniego i radość w sercu upominającego, że błędzącemu bliźniemu wskazał właściwą drogę życia. Umiejętność mądrego upomnienia to dar Ducha Świętego (por. Rz 12). Trzeba pamiętać, że aby skutecznie komuś zwrócić uwagę, należy pomodlić się do Ducha Świętego, aby dobrze usposobił osobę, którą mam napomnieć, a nam udzielił natchnienia, abyśmy mogli skutecznie to zrobić, nie obrażając osoby. Jeżeli wiemy, że osoba obrazi się, to lepiej modlić się za nią, aby Duch Święty oświecił ją, by zmieniła swoje postępowanie. Przykładem takiej praktyki jest św. Monika, która nawróciła swojego syna Augustyna, nie tyle mową, co

przede wszystkim długoletnią modlitwą w jego intencji. Dzięki wytrwałej modlitwie matki został wielkim świętym Kościoła. Modlitwa jest najskuteczniejszym środkiem otrzymania wszelkich łask, a więc i łaski nawrócenia. Korzystajmy z tego środka zawsze.

Ks. Tadeusz Baniowski

CUDA EUCHARYSTYCZNE WE WŁOSZECH SIENA

Dziś witam was w pewnym mieście, które według legendy założyli synowie Remusa – Senio i Aschio, którzy uciekając przed Romulusem schronili się w górach i wzniesli zamek *Senio*. Herbem miasta stało się godło ich rodu – wilczyca karmiąca Romulusa i Remusa, a barwami *balzany* – miejskiego sztandaru były biel i czerń. Tak, to Siena.

Miasto słynie z dwóch wielkich cudów eucharystycznych, które dokonały się na tejże tokańskiej ziemi.

Pierwszy z cudów dokonał się latem 1330 r. Do ciężko chorego gospodarza wezwany został młody zakonnik z miejscowego zakonu oo. Augustianów. Przed wyjściem udał się do tabernakulum, by chorego umocnić nie tylko sakramentem namaszczenia, a nade wszystko samym Ciałem Pańskim. Pośpieszany przez członków rodziny nie umieścił Hostii w cyborium, lecz nieroztropnie schował ją między kartkami w brewiarzu i tak udał się do umierającego. Gdy po modlitwach nadeszła chwila udzielenia Komunii Świętej, kapłan ze zdumieniem odkrył, że wokół hostii utworzyła się plama krwi. Zachowując całkowitą tajemnicę wrócił z brewiarzem do miasta i z wielką skruchą udał się do ojca Simone Fidati, by wyznać jemu, co się wydarzyło. Skruszony kapłan otrzymał przebaczenie za swój grzech i przekazał brewiarz w ręce świętego zakonnika.

Po jakimś czasie ojciec Fidati przekazał jedną z zakrwawionych kartek brewiarza, w charakterze relikwii, do klasztoru Augustianów w Perugii. Niestety, zaginęła ona w czasie prześladowań Kościoła w 1866 r. Druga kartka złożona została w srebrnym naczyniu i przewieziona do rodzinnego miasta ojca Fidati – do kościoła pw. św. Rity w Cascii, przyczyniając się do wielkiej odnowy religijnej wśród kleru i wiernych. Księga miejska z 1387 r. – przechowywana w archiwach miasta – zawiera szczegółowy opis dorocznego święta Bożego Ciała. Na ten dzień całe miasto, z władzami na czele, zbierało się w kościele, by uczcić świętą relikwię w uroczystej Mszy i procesji eucharystycznej. Cud ten był również czczony przez papieża Bonifacego IX, który w dniu 10.01.1401 r., ogłosił specjalną bullę, zatwierdzającą hołd oddawany cudownej hostii i udzielającą przywileju częściowego odpustu dla wiernych odwiedzających kościół św. Augustyna w dniu Bożego Ciała.

Kilka lat później, 7.06.1408 r., również papież Grzegorz VII zatwierdził cześć oddawaną świętym relikwiom i dodał nowe przywileje odpustowe. Papież Sykstus IV, Innocenty XIII, Klemens XII i Pius VII, również okazywali wielką cześć tej hostii.

W 1962 r. święte relikwie poddano skrupulatnym badaniom. Kartka brewiarza pokryta krwią ma wymiar 52 × 44 milimetry; średnica krwawej plamy wynosi 40 mm. Kolor krwi określono jako lekko brązowy, lecz badany pod szkłem powiększającym okazuje się on bardziej czerwony; cząstki skrzepniętej krwi były także wyraźnie widoczne. Relikwie zachowały się w niezmienionym stanie do dzisiejszego dnia.

Plama krwi na kartce brewiarza słynie z innego jeszcze zadziwiającego zjawiska: oglądana pod słabą soczewką ukazuje postać zasmuconego mężczyzny, widoczną nawet na fotografiach.

Cztery wieki później tłem drugiego cudu eucharystycznego w Sienie były obchody święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zapoczątkowane w XIII wieku i kontynuowane

przez stulecia. W wigilię tego święta, 14 sierpnia 1730 r., tłumy wiernych, wraz z duchownymi miasta, zgromadziły się na specjalnej uroczystości. Korzystając z tej okazji, złodzieje upatrzyli sobie opustoszały w tym czasie kościół pw. św. Franciszka, włamali się do środka i wykradli z tabernakulum cyborium z konsekrowanymi Hostiami. Występek ten zauważony został dopiero rankiem następnego dnia, w czasie Mszy świętej. Gdy nieco później jeden z parafian znalazł na ulicy pokrywkę cyborium, nie ulegało wątpliwości, że Najświętszy Sakrament doznał straszliwej zniewagi. Arcybiskup wezwał wiernych do wzmożonych modlitw wynagradzających, a władze miejskie wszczęły pościg za przestępcami.

Po kilku dniach ksiądz modlący się w kościele pw. Matki Bożej z Provenzano, zauważył, że coś wystaje z puszki ofiarnej przymocowanej do boku kłęcznika. Gdy stwierdził, że ma przed oczyma Hostię, zawiadomił natychmiast władze kościelne oraz ojców franciszkanów. Po otwarciu puszki w obecności świadków, znaleziono w niej wielką ilość Hostii, pobrudzonych i pokrytych pajęczynami. Porównanie z niekonsekrowanymi opłatkami z kościoła Św. Franciszka wykazało niezbitcie, że były to skradzione Hostie, i to w pełnej ilości – 348 całych i 6 połówek.

Po pieczołowitym oczyszczeniu Hostie złożone zostały w tabernakulum kościoła Matki Bożej. Następnego dnia arcybiskup Alessandro Zondadari, w asyście tłumów wiernych, przeniósł Eucharystię w uroczystej procesji do kościoła pw. św. Franciszka.

Przez szereg wieków zadawano sobie pytanie, dlaczego Hostie po odnalezieniu nie zostały spożyte przez kapłana, co w normalnej sytuacji powinno nastąpić. Choć zagadka ta pozostaje nierozwiązana, przypuszcza się, że mogło to nastąpić z dwóch przyczyn: albo wielkie tłumy wiernych z miasta Sieny i okolic, zbierające się w kościele na modlitwy wynagradzające, zmusiły tym samym kapłanów do zachowania Hostii, albo

zabrudzenie Hostii, pomimo oczyszczenia, uniemożliwiło spożycie. W takiej sytuacji pozwala się na naturalny proces rozkładu Hostii, która wtedy nie zachowuje już obecności Chrystusa.

Ku ogromnemu zdziwieniu zakonników, z biegiem czasu Hostie nie wykazywały najmniejszych oznak rozkładu, zachowując świeżość i przyjemny zapach. Wkrótce franciszkanie uznali, że na ich oczach dokonuje się przedziwny cud. Pół wieku później postanowiono oficjalnie zbadać autentyczność tego cudu. Przełożony zakonu franciszkanów, ojciec Carlo Vipera, obejrzał Hostie dnia 14.04 1780 r. i spożywając jedną, zadziwił się jej świeżością. Nakazał on złożenie pozostałych Hostii w cyborium i zabronił dalszego udzielania ich w Komunii świętej.

Bardziej szczegółowe badania przeprowadził arcybiskup Tiberio Borghese z Sieny w 1789 roku, w asyście teologów i dygnitarzy. Używając mikroskopu komisja potwierdziła doskonały stan Hostii oraz brak jakiegokolwiek śladu zepsucia. Trzej zakonnicy obecni, jako świadkowie podczas pierwszego badania w 1780 r., złożyli zeznania pod przysięgą i wtedy arcybiskup oficjalnie zaświadczył, że są to oryginalne Hostie, zbezczeszczone przed 59 laty. Aby jeszcze dokładniej sprawdzić autentyczność tego cudu, arcybiskup nakazał zapieczętować w pudełeczku kilkanaście niekonsekrowanych opłatków. Po dziesięciu latach okazało się, że są one kompletnie zeschnięte i zniekształcone, a po 61 latach (w 1850 r.) znaleziono po nich tylko ciemno-żółty proszek. W tym samym czasie konsekrowane Hostie zachowały świeżość i naturalność.

Cudowne Hostie wystawiane są wielokrotnie dla adoracji wiernych, ale w szczególny sposób siedemnastego dnia każdego miesiąca, w rocznicę odnalezienia ich po kradzieży w 1730Nr. W dniu święta Bożego Ciała Hostie niesione są w procesji po ulicach miasta, wypełnionych tłumami mieszkańców.

Hostie pozostają do dziś całe i lśniące, utrzymując miły zapach praśnego chleba. Ponieważ zachowują one tak dosko-

nały stan w postaci chleba, Kościół katolicki poucza, że choć konsekrowane w 1730 r., Hostie te są prawdziwie i rzeczywiście Ciałem Chrystusa.

kl. Robert Bałuka

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

ŚWIĘTA AGATA

Piątego lutego cieszymy się w Kościele wspomnieniem św. Agaty. Jej imię z języka greckiego znaczy „dobra”. Widać odzwierciedlenie jej imienia w życiu codziennym. Jej dobre ręce i słowa pomagały z wielką serdecznością każdemu, kogo spotkała w swoim życiu.



Urodziła się w Katanii na Sycylii ok. 235 roku. Przyjęła Chrzest jako młoda kobieta. Postanowiła od tego czasu oddać swoje życie Chrystusowi i żyć w czystości. Była jednak tak piękna, że nawet namiestnik Sycylii, Kwincjan, zaproponował jej małżeństwo. Jej odmowa wzbudziła w nim ogromną chęć zemsty i nienawiści do Agaty. Do swoich czynów mógł przejść bardzo szybko i bardzo swobodnie, ponieważ w tym czasie trwały prześladowania Chrześcijan na masową skalę (podobnie jak to ma miejsce dziś – nikogo już nie dziwi, że co 3 min. ginie jeden Chrześcijanin na świecie ze względu na wiarę w Jezusa). Kwincjan uwięził więc naszą Bohaterkę i oddał pod opiekę pewnej rozpustnej kobiety, aby namawiała ją do utraty dziewictwa. Kiedy te wielkie starania nie przyniosły zamierzonych efektów, namiestnik rozkazał wy-

dać Agatę na tortury. Bito ją i podpalano – to nie wystarczyło. Obcięto jej piersi.

W chwili tortur miasto nawiedziło ogromne trzęsienie ziemi. Prerażony namiestnik nakazał zaprzestanie tortur, dostrzegając w tym znak niebios. Ostatecznie jednak męczennica poniosła śmierć rzucona na rozżarzone węgle w piątym dniu lutego 251 r.

Jej ciało po śmierci zakopane w bezpiecznym miejscu poza miastem szybko zaczęło otaczać czcياً. Papieże w VI w. stawiali bazyliki na jej cześć. Wielkiej czci doznają również jej relikwie, m.in. welon, dzięki któremu, jak niesie podanie, Katania niejedną raz miała doznać ocalenia.

W dzień św. Agaty poświęca się pieczywo, sól i wodę, które mają chronić ludność od pożarów i piorunów. Poświęcone kawałki chleba wrzucano do ognia, by wiatr odwrócił pożar w kierunku przeciwnym. W dniu jej pamięci karmiono bydło poświęconą solą i chlebem, by je uchronić od zarazy. Św. Agata jest patronką Sycylii, miasta Katanii oraz ludwisarzy. Wzywana przez kobiety karmiące oraz w chorobach piersi.

Szymon Wandzel

POMAGAM MODLITWĄ

- Bardzo proszę o powrót do zdrowia dla Bartka (jest po operacji).
- Proszę o łaskę uzdrowienia z schizofrenii.
- Za ludzi w podeszłym wieku, by swych wartości nie ukrywali przed innymi ludźmi.
- Za ludzi młodych, aby odważnie odpowiedzieli na głos powołania i ofiarowali swoje życie Bogu.
- Za tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa i życia zakonnego.

- Módlmy się za tych, którzy borykają się w trudnościach życiowych cierpiących fizycznie i duchowo.
- Módlmy się za ofiary wypadków drogowych, którzy zginęli bez sakramentu pojednania.

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

W niedzielę Chrztu Pańskiego, 7 stycznia 2018 r., w AWSD odbyło się spotkanie opłatkowe Apostolatu Chorych i ich Przyjaciół. Spotkanie rozpoczęło się Adoracją Najświętszego Sakramentu. Po której odbyła się Msza Święta. Ks. Przemysław Pokorski – Referent Duszpasterstwa Chorych – przywitał przybyłych gości obejmując modlitwą wszystkich zaangażowanych w rozwój Apostolatu Chorych. Po Mszy św. uczestnicy zgromadzili się w refektarzu seminaryjnym, by podzielić się opłatkiem i złożyć życzenia. Przy stole zastawionym wypiekami cukierniczymi zasponsorowane przez firmę Asprod i Sowa, popijając kawę lub herbatę uczestnicy prowadzili rozmowy i śpiewali kolędy. Zespół Śpiewaczy Chabry ze Stargardu, działający



przy stargardzkim związku emerytów i rencistów, zaprezentował kolędy i pastorałki włączając do wspólnego śpiewania wszystkich obecnych na spotkaniu. Katarzyna Kostyk uświetniła wspólne kolędowanie swą grą na fortepianie.

Chwile spędzone w tak miłej i niecodziennej atmosferze pozwoliły zapomnieć o troskach, kłopotach i obowiązkach dnia codziennego. To był uświęcony czas! Dziękuję Bogu za znaki Jego obecności przy mnie w ciągu całego dnia w drugiej osobie.

Serdeczne podziękowania składam osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia i zorganizowania tego spotkania opłatkowego.

Elżbieta

MODLITWA SŁUGI BOŻEGO KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO

Maryjo, Niepokalana Jutrzenko Wolności, Jasnogórska Pani, przy której my Polacy zawsze byliśmy wolni. Ty jesteś źródłem światła i życia dla nas – ponieważ jako pierwsza z ludzi przyjęłaś Światłość Świata Jezusa i poszłaś za Nim, oddając Mu w posłuszeństwie i miłości całe swoje życie, aż po krzyż. Ty widzisz moją niewolę, która polega na tym, że często panuje we mnie ciemność błędu, niewiedzy, ułudy własnej wyobraźni i że żyję jeszcze dla siebie, opanowany pychą i miłością własną.

Wyzwól mnie, upraszając mi łaskę zanurzenia się wraz z Tobą w jedynym Świetle, jakim jest Jezus, który wie, kim jestem, czego chce ode mnie Ojciec i co jest dla mnie dobre. Wyzwól mnie, upraszając moc zwyciężenia egoizmu w przyjmowaniu krzyża i do życia dla Światła, dla Boga i braci przez bezinteresowną służbę i miłość. Spraw, aby w moim wnętrzu zajaśniało światło i wytrysnęło źródło życia. Pomóż mi poznać Prawdę, która mnie wyzwoli i pójsz za Jezusem, abym nie chodził w ciemności, ale miał Światło Życia. Amen.